

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Karoliny Gołębieskiej

na temat

Postawy wobec kultury fizycznej młodzieży katolickiej

na różnych poziomach edukacji

Ocena problemu badawczego

W szkole katolickiej imienia Księdza Jana Długosza panuje duch katolicyzmu. Jakżeby inaczej? Duch katolicyzmu objawia się uczniom w trójstopniowej kulturacji: podstawowej, gimnazjalnej i licealnej z takim skutkiem, że im uczniowie starsi, tym bardziej są ewangelicznie dojrzały. Takie założenie o przyczynowości edukacyjnej zostaje w modelu badawczym złożone – co w samym temacie rozprawy doktorskiej autorka *implicitnie* zawiera.

W szkole katolicyzmu panuje również duch cielesnego fizycyzmu – zawarty w formule kultury fizycznej – co także nie powinno dziwić zważywszy na antropologiczny *holizm*, który w misji szkoły uzasadnia się personalistyczną koncepcją *humanum integrum*. Taka jest zespolona szkoła katolicka: w kulturze duchowości i fizyczności pedagogicznie osadzona i w której – można mniemać – dokonuje się, niczym w eksperymentatorium edukacyjnym, wieloraka formacja osoby ucznia.

Z metodologicznej perspektywy jest to szkoła *quasi*-eksperymentalna, co znaczy, że dzięki dokonującej się w jej środowisku samorzutnej przyczynowości społecznej, można śledzić wybrane *factum* w typie badań eksploracyjnych. Kto uzyskuje zgodę administracyjną na wejście w środowisko społeczne szkoły, w którym wektory sił same układają się w zależnościowy układ zmiennych, ten nie musi tłumaczyć się naukowo z tematu przyjętego zadania badawczego. W tym przypadku chodziłoby o uwzględnienie w poszukiwaniach zależności między katolicyzmem a cielesnością – najogólniej ujmując tę relację – kontekstu szkoły katolickiej właśnie, a w związku z tym osobliwości kulturowej tego środowiska – wynikłej z przyjętej w zapisie misji wykładni teologicznej, filozoficznej, pedagogicznej i antropologicznej **personalizmu**. Nie powiem, że od dawna zainteresowany zależnością między religijnością a moralnością sportową, sam bym wysłał do szkoły gromadę magistrantów i jednego (nie więcej) doktoranta.

Uściślijmy przedmiot badań doktorantki oraz spróbujmy ustalić cel samego zadania. Wbrew pozorom temat rozprawy jest trudny przez to, że zawiera znak pojęciowy kultury fizycznej, odniesiony do osoby ucznia. Chodzi o możliwość operacjonalizacji tej zmiennej po przyjęciu nie tylko

socjologicznego, ale również filozoficznego rozumienia pojęcia kultury fizycznej. Dla socjologa kultura jest uwzorowaną rzeczywistością działaniową, a dla filozofa – niematerialną rzeczywistością myślności podmiotu działającego. Działania są empirycznie obserwowalne, natomiast myślność podmiotu o sobie – choć realna – nie jest w tak oczywisty sposób zauważalna. Doktorantka zdaje sobie sprawę, jak sędzę, z trudności konceptualizacji oraz operacjonalizacji zmiennej kultura fizyczna. Daje temu wyraz w przeglądowej, intelektualnej części rozprawy oraz metodologicznej, w której przedstawia narzędzie empirycznej “dotykaności” kultury fizycznej ucznia. Dla jasności dodam, że kultura – w ogólności – jest rzeczywistością niematerialną o statusie zobiektywizowanej, ponadindywidualnej rzeczywistości myślowo-zdaniowej, wewnątrznie bardzo zróżnicowanej – ułożonej w antroposferze “ponad” obserwowalną empirycznie rzeczywistością społecznych interakcji. Stopień czy zakres internalizacji owej zobiektywizowanej myślności-samowiedzy podmiotu społecznego świadczy – jak zwykło się mówić – o “osobistej kulturze fizycznej” uczestnika danej dziedziny kultury (muzycznej, religijnej, politycznej, sportowej, fizyczno-cieleśnej, itd.). Kto uobecnia się indywidualnie w działaniu uczestniczącym, na przykład w gimnazjonowej społeczności, ten przyjmuje “ducha myślności” w niej panującego, czyli jej kulturę właśnie, i w konsekwencji zaczyna działać zgodnie z zawartymi w niej normami, dyrektywami, znaczeniami i wartościami. O regulatywnej mocy tak rozumianej kultury mówi oczywiście jedna z teorii. Uczniowie szkoły katolickiej biorą udział uczestniczący w wielu działaniach kulturowych, a jednym z nich jest interesujące doktorantkę *factum* formacji cielesnej, nazywane zwyczajowo “uczestnictwem w lekcjach wychowania fizycznego”.

Co do zmiennej zależnej, która w dwuczłonowym wykresie tematu uzyskuje nazwę przedmiotu badań lub odwrotnie: przedmiot badań uzyskuje metodologiczny status zmiennej zależnej, w jej skład wchodzi zarówno “kultura fizyczna” ucznia (y^1 *dependens variabilis primum*), jaki i działaniowe *factum* – nazwane “zachowaniem w dziedzinie kultury fizycznej”. Ten drugi człon zmiennej, któremu można przydać status zmiennej zależnej y^2 (*secundo dv*) podpadałoby pod nazwę “aktywności fizycznej” ucznia. W badaniach podobnych, o których doktorantka pisze we *Wstępie*, właśnie zmienna “aktywności fizycznej” jest zazwyczaj stosowana w raportach opisujących uczestnictwo młodzieży szkolnej w kulturze fizycznej (Mazur, Woynarowska). Należy jeszcze wspomnieć o trzeciej zmiennej - “emocjonalności” uczniów. W związku z powtarzającym się w badaniach wynikiem spadku zainteresowania aktywnością fizyczną uczniów starszych, wskazane było rozpoznanie ich emotywności wobec “zachowań w dziedzinie kultury fizycznej” (y^3 *tertio dv*). Uwzględnienie tej zmiennej jest istotne w fazie wnioskowania, w której znaczenia logicznego nabierają różne przesłanki wyjaśnień fenomenu zaniechań uczestnictwa uczniów w kulturze fizycznej, które uzewnętrzniają się w ich negatywnych napięciach emocjonalnych.

Wszystkie trzy zmienne zależne zostały uwzględnione w zestawie pytań skierowanych do uczniów, a w opisie uzyskanych wyników przedstawiono niezależnie ich wartości (rozdziały 6,7,8 – wiedza, stosunek emocjonalny, zachowania). Gdy chodzi o wskaźnikowanie zmiennych, to wbrew pozorom pierwsza z nich: osobista kultura fizyczna uczniów poddaje się operacjonalizacji przy zastosowaniu kryterium wiedzy i samowiedzy ucznia o jego fizyczności oraz przekonaniach – wyrażonych w prostych sądach praktycznych – o należytych czy słusznym postępowaniu **dosiebnym**, odniesionym do własnej zdrowotności. Doktorantka tak właśnie czyni, kiedy do formularza ankiety włącza pytania sprawdzające (7-15) osobistą własność sądów teoretycznych i praktycznych (zinternalizowane zasoby samowiedzy), jak na przykład: *jak rozumiesz maksymę w zdrowym ciele zdrowy duch, jaki czynnik wpływa na zdrowie, jaki wzór dbałości o ciało uważasz za najważniejszy, czy można być zdrowym bez czynnego uczestnictwa w kulturze fizycznej, czy od jakiego czynnika jest uzależnione zdrowie.*

Gdyby odnieść wynik purystycznego, filozoficznego pojęciowania kultury fizycznej do osoby ucznia szkoły katolickiej – uppełnomocnionego z pedagogicznego założenia do rozpatrywania swej aktywności życiowej według logiki sensu – to możnaby uwzględnić jeszcze inne kompetencje poznawcze, jak na przykład zdolność pojęciowego obrazowania przedmiotu działania, czy i aksjonormatywnego ujmowania siebie jako postaci kulturowej. Ośmielam się wspomnieć o tym, gdyż w bibliografii rozprawy znajduję swoją publikację, w której właśnie przedstawiam filozoficzne rozumienie kultury fizycznej (2022). Dodam też – na wspomnienie mniej czy bardziej udanych usiłowań definiowania pojęcia kultury fizycznej przez moich nauczycieli (Demel, Krawczyk, Grabowski, Żukowska) – że większość nominalnych przedstawicieli nauk o kulturze fizycznej nie zna filozoficznego rozumienia “kultury fizycznej”. Znane i cytowane przez doktorantkę rozwiązania są albo socjologicznej proveniencji, albo też znamionuje je intuicyjno-potoczna zawartość. Filozoficzna racjonalność ma ten niezwykły walor, że umożliwia oceniająco-normatywne kategoryzowanie kultury fizycznej na: dobrą prawdziwie, dobrą pozornie, czyli fałszywą oraz złą moralnie.

Wynika z tego, że uczniów można zagadnąć zarówno o ich “uczestnictwo”, “udział w kulturze”, o podejmowaną “aktywność”, czy sam “akt czynu kulturowego”, o samo “działanie” - najogólniej mówiąc – jak i rzeczywistość myślową, która tę rzeczywistość działaniową obrazuje jak również normatywnie porządkuje. Poszerzenie zakresu treściowego zmiennej zależnej do “trójwymiaru” (wiedza-samowiedza, emotywność, aktywność) przydaje modelowi badawczego rozprawy waloru poznawczego.

Zmienną zależną rozprawy doktorskiej są więc postawy uczniów szkoły katolickiej wobec aktywności fizycznej, ale także samowiedza uczniowskiego ascety, która świadczy o jego teoretycznej, i praktycznej myślności. Zadane uczniom pytania z wiedzy o aktywności fizycznej oraz uwarunkowań

wieloczynnikowych zdrowotności tłumaczą więc poszerzenie zakresu rzeczowego zmiennej zależnej, a więc usprawiedliwiają jej dwuaspektową semantykę: kultura fizyczna to przekonaniowa wiedza odniesiona do cielesności zdrowotnej oraz aktywność fizyczno-zdrowotna. Jeżeli doktorantka podziela trafność tego rozstrzygnięcia, to w publikacyjnej wersji empirycznej części rozprawy (sprowadzonej do artykułu) proponowałbym posłużenie się metodą sporządzania profilu postawy wobec kultury fizycznej według metodologii wyznaczania profilu stylu życia. Kwestionariusz ankiety rozprawy doktorskiej zawiera dane umożliwiające sporządzanie profilu postawy wobec kultury fizycznej, co w statystycznym obrazowaniu wartości tej zmiennej przynosi zobiektywizowany wskaźnik punktowy (0-4) wraz z jego uśrednieniem. W konsekwencji takiej operacji możliwa staje się kategoryzacja jakościowa uczestnictwa w kulturze fizycznej. Zachęcam do przetworzenia danych empirycznych według znanej metody diagnozowania stylu życia, zastosowanej na przykład w rozpoznawaniu zachowań fizyczno-zdrowotnych polskich nauczycieli (Ewa Kasperek 2000).

W części empirycznej dostrzegam powtarzające się uproszczenie opisu liczbowego (procentowego) udzielonych przez uczniów odpowiedzi na kolejne pytania. Wiadomo, że każde pytanie kierowane do ucznia ma za przedmiot jakiś pogląd “na coś”, na przykład na “znaczenie aktywności fizycznej w doskonaleniu zdrowotności”. Inne pytanie może odnosić się do “wpływu uczestnictwa ucznia w lekcji wychowania fizycznego na zdrowie”, itd. Udzielone odpowiedzi można podciągnąć pod zmienną “przekonania zdrowotne”, by następnie przypisać im wartość ilościową lub jakościową. Od tej pory przeprowadza się operację danych na wartościach zmiennych, także na zależnościach między nimi występujących (np. katolicka religijność a przekonania zdrowotne uczniów), a nie na “procentach udzielonych odpowiedzi”. W analizie danych kwestionariusza ankiety nie powtarza się pytań, gdyż te są znane, lecz wykorzystuje się te dane do opisanie wartości zmiennej, do której pytanie się odnosi !

W wykresie tematu rozprawy nie znajduję wyrażonej wprost nazwy zmiennej niezależnej. Domyślam się, że doktorantka zajmuje się poszukiwaniem zależności między “katolicyzmem” a kulturą ucieleśnienia; w tym przypadku - zależności między przekonaniami katolickiej religijności – ku ich wzmagającej się dojrzałości – a postawą wobec kultury fizycznej uczennic i uczniów. Własnemu zadaniu badawczemu towarzyszy przedzałożeniowe uprzedzenie – wywiedzione z wniosków badań innych autorów – o zanikającej sile wpływu edukacyjnej sprawczości w sferze kultury fizycznej. Wyniki badań własnych potwierdzają logiczną prawdziwość tego przypuszczenia. Czy jest możliwe wyjaśnienia przyczyny tego paradoksu “ontologii deficytu” wychowania fizycznego ?

Podsumowując część wstępną, uważam, że poszukiwanie zależności między chrystianizmem katolickim w jego społeczno-praktycznym wymiarze, także edukacyjnym a uczestnictwem w ascezie gimnazjonowej oraz ascezie konfesyjnej ma poważny sens poznawczy. Z tego też względu problem

badawczy rozprawy doktorskiej Karoliny Gołębieskiej uważam za naukowo doniosły. O treści i metodologii samej rozprawy powiem poniżej.

Ocena metodologicznej kompetencji doktorantki

Część przeglądowa rozprawy, w której skład wchodzi cztery rozdziały, zawiera we fragmencie ostatnim *Teoretyczne założenia katolickiej kultury fizycznej* oczekiwane przez uważnego czytelnika ujęcie katolicyzmu w relacji do kultury fizycznej. Ten właśnie fragment, po którym następuje w części drugiej opis metodologicznych założeń procesu badawczego, mógłby zapowiadać jako wiodący cel zadania badawczego wyjaśnienie zależności między przekonaniem religijnym uczniów a ich postawą wobec aktywności fizycznej, czy szerzej – prozdrowotnością ascezy cielesnej racjonalnego stylu życia. Doktorantka wykazuje się znajomością katolickiej nauki o kulturze fizycznej – co przedstawia w dojrzałym pisarsko rozdziale – ale nie wyprowadza z treści filozoficzno-teoretycznych rozważań cytowanych autorów żadnej hipotezy. Ku mojemu zaskoczeniu, właśnie ten element zależnościowej układanki zmiennych został całkowicie pominięty w części metodologicznej i oczywiście empirycznej. Nie rozumiem, dlaczego wątek katolicyzmu i przekonań religijnych uczniów został pominięty w dociekaniu zależności między ich katolicyzmem a cielesną formacją – dokonującą się praktycznie w szkolnej aktywności fizycznej. Czyżby było z góry wiadomo, że katolicyzm jest udziałem każdego ucznia, który w szkole katolickiej pobiera nauki. Rozważyłbym też pytanie o katolicyzm rodziców i ich postawy wobec aktywności fizycznej. Z kwestionariusza ankiety wynika, że dane o wykształceniu rodziców zostały pozyskane, ale w analizie statystycznej - pominięte. Rozumiem, że w szkole katolickiej uczniowie są katolicy w przekonaniach i religijnych poczynaniach. Kiedy badaniami obejmuje się wszystkich uczniów szkoły, a nie ich statystyczną reprezentację, wartość zmiennej katolicyzmu zostaje uśredniona. Po takiej operacji “statystycznego zaciemnienia” obrazu zmiennej znikają z pola widzenia badacza uczniowie niekatolicy, niereligijni czy ewangelicznie niewierzący. A ponieważ stanowią oni mniejszość statystycznie nieistotną, uzyskany wynik upoważnia do wnioskowania o zależności przekonania czy religijności uczniów od uczestnictwa w życiu szkoły katolickiej. Kiedy wczytuję się w zapisy rozdziału metodologicznego, odnoszę wrażenie, że doktorantka domyślnie takim założeniem się kierowała. Nie rozpoznawała zmiennej “katolicyzmu” uczniów szkoły, bo i na co by się zdały wyniki potwierdzające ich katolicką religijność. Skupiła natomiast uwagę na samych “postawach wobec kultury fizycznej” z zamiarem rozpoznania ich wartości. Postąpiła logicznie, ale sprowadzając zadanie badawcze do opisu wartości jednej zmiennej, uniemożliwiła sobie jednocześnie operację zależnościową (między uczniowskim katolicyzmem a ich postawami wobec aktywności fizycznej). Ostatecznie nie musiałaby tej zmiennej uwzględniać w modelu hipotetyczno-dedukcyjnym (pod warunkiem, że uprzednio taki model by wytworzyła), gdyby porównała uzyskany

wynik wartości “postawy wobec kultury fizycznej” uczniów szkoły katolickiej do wyników uczniów szkoły świeckiej, istniejącej w pobliżu szkoły katolickiej lub wyłoniła metodą doboru celowego uczniowskich teistów vs. ateistów. Proponuję rozważenie przyjęcia tego schematu badań w kolejnym kroku – niekoniecznie na tak wielką skalę statystyczną – jak również uwzględnienie dwóch schematów badań jakościowych: etnografii opisującej kulturową rzeczywistość szkoły wyznaniowej i świeckiej oraz teorii ugruntowanej w indywidualnych przypadkach (w obydwu przypadkach uzyskany wynik jest pozbawiony statystycznych wskaźników i ma wybitnie tekstowy wyraz). Co do postępowania idiograficznego, o którym doktorantka wspomina w kilku miejscach – przyznaję, że nie znajduję w części empirycznej śladu zastosowania schematu badań indywidualizujących. Nie znajduję też w części metodologicznej śladów rozumowania dedukcyjnego. Proponowane hipotezy nie są zdaniami wydedukowanymi z żadnych teorii, co sprawia, że są pozbawione logicznej wartości; byłby użyteczne, gdyby z założeń uznanych za prawdziwe zostały wywiedzione (*nie ma teorii, nie może być hipotezy*). W całości empirycznej dominuje oczywiście metoda rozumowania indukcyjnego. Część metodologiczna nie zawiera też zdania wyjaśniającego jakąś zależność między zmiennymi. W części końcowej, opisującej wyniki różnic jednej tylko zmiennej: “postaw wobec kultury fizycznej” uczniów trzech poziomów edukacji, znajduję potwierdzenie celu zadania badawczego. Cel badań został sprowadzony do “poznania różnic postaw wobec kultury fizycznej” uczniów, co praktycznie znaczy – opisu wartości zmiennej (s.169). Celem zdania badawczego nie było więc wyjaśnienie pochodzenia przyczynowego różnicowej postawy, a tylko opis jej uogólnionego statystycznie stanu. Jeżeli więc celem badań był opis, a nie wyjaśnienie postawy (w logice przyczyny) – a należy przypomnieć, że na nauce wyjaśnienie, to “coś” więcej niż opis, to posługiwanie się słowem “hipoteza” zarówno w części metodologicznej, jak i empirycznej jest logicznie nieuprawnione. Gdyby nawet badania przeprowadzono w typie diagnostyczno-eksploracyjnym – a w tym przypadku tak nie było – to w metodologicznym ich zapisie uprawnione byłoby jedynie formułowanie celu zadania badawczego w formule pytającej, a w żadnym razie sponowanej zależności w formule zdania oznajmującego jako twierdzenia-hipotezy. Jedynie w typie badań weryfikacyjnych dozwolone, a nawet wskazane jest formułowanie hipotez. Wynika z tego, że ogłaszanie w części wnioskowej “rewolucyjnego” wyniku opisu różnic wartości postawy wobec kultury fizycznej (“im wyżej, tym gorzej”, albo “im niżej, tym lepiej”) nie pochodziło z weryfikacji hipotezy. Także i w tej części rozprawy doktorantka nie wykazała się rozumowaniem dedukcyjnym, a więc nie poddawała żadnego zdania hipotetycznie prawomocnego próbie weryfikacyjnej. Nie poddała, bo sama siebie do tego nie zmusiła z mocy rozumowania dedukcyjnego – właściwego dla zgoła innego, to znaczy teoretyczno-weryfikacyjnego typu badań.

Wynik diagnostyczny postępowania badawczego ma jednak ten walor poznawczy, że otwiera epistemiczny horyzont, który w konsekwencji metodologicznej wymusza snucie przypuszczeń o zachodzących w widocznej dali zależnościach przyczynowych. W końcowej części rozprawy dostrzegam, że doktoranka kieruje spojrzenie ku domniemanej relacji współwystępowania zmiennych z zamiarem ich empirycznego potwierdzenia. Sama przygotowuje siebie do rozważenia teoretycznej prawomocności przypuszczenia. Nie tu miejsce, by wyjawiać moje przypuszczenia. Spodziewam się, że w miejscu publicznej obrony dojdzie do wymiany argumentów w sprawie możliwych wyjaśnień dwóch co najmniej relacji zależnościowych: katolicyzm – kultura ucieleśnienia; edukacja licealna – zaniechanie uczestnictwa w kulturze fizycznej.

Ocena treści rozprawy i wartości osiągniętego wyniku

Osiągnięcie innego niż diagnostyczny wynik badań byłoby możliwe – tak sędzę – gdyby: po pierwsze *survey* uwzględniał przekonania ewangeliczno-katolickie uczniów - co sama doktoranka nazywa “zinternalizowaniem doktryny katolickiej” (s.176), po drugie – brał pod uwagę w modelu przyczynującym formację postaw wobec kultury fizycznej postać i osobowość nauczyciela wychowania fizycznego wraz z założeniami jego pedagogii oraz, po trzecie – zmienną **icealnego zaangażowania w ascezę intelektualną** ucznia-maturzysty. Po czwarte, należałoby też uwzględnić w hipotetyczno-dedukcyjnym modelu zarówno przekonania katolicko-religijne rodziców, jak i ich ascezę cielesną prozdrowotnego stylu życia; to ostatnie – na potwierdzenie prawdziwości parafrazowanego powiedzenia, *że dziecko nie mogłoby czynić niczego, gdyby nie widziało rodziców czyniących*.

Nie sędzę, by doktoranka nie zdawała sobie sprawy z ważności tych zmiennych w wyjaśnianiu zmienności postaw wobec kultury fizycznej uczniów szkoły katolickiej. W części pierwszej rozprawy, złożonej z czterech rozdziałów, daje wyraz bardzo dobrej znajomości literatury przedmiotu badań, w której – jak zauważa – w wyjaśnianiu postaw wobec aktywności fizycznej uczniów uwzględnia się wiele zmiennych społeczno-kulturowych. W tej części wyróżniłbym bardzo dobrą znajomość filozoficznych założeń katolickiej kultury fizycznej. W układzie treści części pierwszej opis wyników kwerendy – odniesiony do tematu – zawarłbym nie we wstępie, a w drugim rozdziale, w którym przeprowadza się socjologiczną lustrację “młodzieży”, albo – jeszcze lepiej – w rozdziale trzecim, gdzie przedstawia się socjologicznie instytucje kultury fizycznej. Podrozdział ostatni rozdziału czwartego jest za krótki, by przydawać mu status wydzielonej części (*Kultura fizyczna w nauczaniu episkopatów narodowych*). Część pierwsza rozprawy jest napisana poprawnie dojrzałym językiem narracji.

Część metodologiczna o tyle zasługuje na szczególną uwagę, że zawierają się w niej najważniejsze zapisy dotyczące postępowania badawczego. O kilku z nich już wspomniałem, a niektóre właśnie omówię. Chodzi mi raczej o niedostatki zapisów, a także ich nadmiarowość. To drugie dotyczy

opisu metodologii jako nauki praktycznej. Cały ten fragment należy sobie darować w sporządzaniu rozprawy doktorskiej w ogóle, każdej pracy empirycznej. Nawet magistranci nie muszą powtarzać, co o samej metodologii podręcznikowej jest powszechnie wiadomo. W elementarnym zapisie uwzględnia się zarówno wybrany typ, jak i schemat badań, a poza tym – w przypadku badań idiograficznych, o których doktorantka w wielu miejscach pisze – opis zastosowanej strategii badań indywidualizujących, a tym samym badań jakościowych. Opisu takiego nie znajduję, co staje się zrozumiałe w części empirycznej. Okazuje się, że badań jakościowych i indywidualizujących nie podjęto. Zachęcam do posłużenia się w następnej pracy badawczej metodologią teorii ugruntowanej w indywidualnych przypadkach. Ta właśnie metodologia spełnia postulat badań idiograficznych. Nie można mylić tego schematu z tzw. *case study*.

W części empirycznej nie umieszcza się nigdy wniosków. W rozprawie naukowej, przedstawiającej wyniki badań własnych, wydziela się zawsze wstęp i wnioski. Wstęp zapowiada problem badawczy, a wnioski wyjawiają w twierdzeniach prawdziwych jego rozwiązanie. Co znaczy, że od fazy nierozumienia (epistemicznej blokady) przechodzi się do fazy teoretycznego zrozumienia (epistemicznej iluminacji). W rozprawie tu omawianej wnioski nie zostały wydzielone z całości, co praktycznie znaczy, że brakuje w niej twierdzeń wyjaśniających - kończących finalnie rozumowanie logiczne doktorantki. Poniekąd mnie to nie dziwi, zważywszy, że cel zadania badawczego został sprowadzony do opisu wartości jednej tylko zmiennej (postawy wobec kultury fizycznej), a nie do wyjaśnienia jej zależności od jakiejś domniemanej zmiennej niezależnej. Doktorantka wnioskowania nie dostąpiła, gdyż nie dysponowała przesłankami upoważniającymi do sformułowania końcowego zdania prawdziwego – a poprzedzonego – jak w sylogizmie – frazą „A zatem...”. Trzeba jednak zauważyć, że końcowym zdaniem Jej rozumowania dedukcyjnego jest twierdzenie o domniemanej zależności: postaw wobec kultury fizycznej od uwawnętrznionej przez uczniów doktryny katolickiej. Problem w tym, że prawdziwość tego twierdzenia miałaby zostać zweryfikowana w badaniach następujących po raporcie z badań doktorskich. Inaczej mówiąc, właśnie w części końcowej analizy wyników doktorantka dochodzi do nowego horyzontu poznania, z którego rozpościera się nieznanie splątanie zależnościowe wielu zmiennych. W tej części pisania rozprawy doktorantka już wie, że jej raport z badań jest zapowiedzią nowej pracy naukowej.

Ocena końcowa rozprawy

Promotor rozprawy doktorskiej, Profesor Zbigniew Dziubiński, podejmował wielokrotnie badania kultury fizycznej z perspektywy katolicyzmu. Nie dziwi mnie, że Jego uczniowie wchodzą za swoim przewodnikiem w kulturę ewangelicznej miłości, równoległą do ponowoczesnej antykultury nieprzejrzystego sensu, by w niej poznawać prawdy logiczne o ascezie ucieleśniającej osobę ludzką, w tym przypadku uogólnioną osobę ucznia szkoły katolickiej. Doktorantka podjęła zadanie wielkiego trudu

operacyjnego – absorbujące samo w sobie – które polegało na zebraniu materiału tekstowego w próbie celowej od prawie ośmiuset uczniów jednej szkoły. Wielka Jej zasługa w tym, że taką pracę wykonała. W tekście rozprawy umieściła najpierw w przeglądzie wyników badań dane zbieżne z przedmiotem badań własnych, a następnie ukazała dwie perspektywy teoretyczne, logicznie zgodne z pojęciami tematu rozprawy: katolicyzmu i kultury fizycznej. Wysoko oceniam tę część rozprawy, tak gdy chodzi o znajomość socjologii kultury fizycznej oraz katolickiej nauki o kulturze fizycznej, jak i językowo-pisarską formę wypowiedzi. Wyniki empirycznej analizy danych mają to do siebie, że przez tajemniczość fenomenu regresji skutków w sferze kultury fizycznej szkoły katolickiej, raczej zapowiadają “ostateczne” rozwiązanie kwestii katolicyzmu w relacji do **dosiebnej** postawy wobec cielesnej fizyczności (analogicznie – postawy **ksobnej** wobec niematerialnej duchowości) niż objawiają się w formule zdań w sensie logicznym. Doktorantka ma udział w tym, że ślad cofnięcia cyklu edukacyjnego wytropiła. A nie masz większego szczęścia w nauce od “wdepnięcia w prawidłowość” - jak powiada znany metodolog badań społecznych. Doktorantka właśnie takiego dobra dostąpiła, co znaczy, że podjęty trud badawczy bardzo się opłacił: tak dla nauki przez Promotora reprezentowanej, jak dla Niej samej, która do pracy naukowej przez Profesora została zaproszona.

Biorąc pod uwagę powyższe oceny rozprawy doktorskiej na temat *Postawy wobec kultury fizycznej młodzieży katolickiej na różnych poziomach edukacji*, wnoszę do Rady Naukowej Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie o dopuszczenie mgr Karoliny Gołebieskiej do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

Andrzej Pawłucki

